

GAZETA MALARSKA

PISMO POŚWIĘCONE MALARSTWU DEKORAC., LAKIERNICTWU i POZŁOTNICTWU
ORGAN ZWIĄZKÓW CECHÓW MALARSKICH i LAKIERNICZYCH

Wychodzi na początku każdego miesiąca

Redakcja i Administracja: „P A R“ POZNAŃ Aleje Marcinkowskiego nr. 11
Telefony 4476, 3815, 2231 i 2235 WARSZAWA ulica Bracka 17
Telefon 515-24

Oddziały: BYDGOSZCZ Dworcowa 72 Tel. 721 KATOWICE Dyrekcyjna 10 Tel. 1780 KRAKÓW Rynek Gl. 46 Tel. 366 LWÓW Akademicka 14 Tel. 4544 POZNAŃ 27 Grudnia 18 Tel. 2231 TORUŃ Szeroka 46 Tel. 711

Nr. 12

Grudzień 1930

Rok III

TREŚĆ: Do wszystkich Cechów Związku. — Więcej aktywności wobec prasy zawodowej. — O kleju malarskim i zastąpieniu dotychczas używanych gatunków, produktami pochodzenia roślinnego. — J. Jańczak: Nasza wkładka. — Pociągnięcia farbami olejnymi na potynkowaniach cementowych. — H. Majkowski: Pejzaże Zofji Dziurzyńskiej-Rosińskiej. — Słownik zawodowy: W Moszyński: Troska o słownik zawodowy. — Drabiny malarskie. — W okresie wykupywania świadectw przemysłowych. — Komunikaty Poznańskiej Izby Rzemieślniczej. — Z Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy. — Porada prawna.

Do wszystkich Cechów Związku

Na zjeździe Cechów w Warszawie, w dniu 20. 10. rb. uchwalono podwyższyć składkę do Związku na 2,— zł od członka za rok 1931.

Podając powyższe niniejszem oficjalnie do wiadomości, prosimy Cechy, aby przy układaniu budżetów zechciały podwyżkę tę uwzględnić.

Składki prosimy wpłacać przekazem pocztowym

do rąk skarbnika Związku, kol. Ign. Wrembla w Poznaniu, św. Marcin 66/67.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Za Zarząd Związku Chrześ. Cechów Malarskich i Lakierniczych R. P.

(—) Ułatowski, prezes.

(—) Ign. Wrembel, skarbnik.

Więcej aktywności wobec prasy zawodowej

Nieraz już pisaliśmy na temat „Czytelnictwo prasy zawodowej w Polsce“. Dziś pragniemy wywody nasze uzupełnić w kierunku aktywnego współdziałania naszych zawodowców z prasą.

Pismo dla zawodu w Polsce jest w stosunku do prasy zagranicznej w tem upośledzonym położeniu, że interesent bierze je tylko wtenczas do ręki, jeżeli absolutnie jest mu to potrzebne, t. zn. jeśli zamierza zakład swój zaopatrzyć w surowiec, kupić jakąś nową maszynę albo też chce się doszukać w niem jakiejś konkretnej, w tej chwili jemu potrzebnej informacji. Przy takich sposobnościach zawodowiec potrafi pismo skrytykować, wynaleść wszystko, czego tam nie ma, wyliczyć najrozmaitsze, często urojone, braki pisma i dumny z tego odkłada gazetę na bok, pozostawiając prasę losowi.

Taki stosunek, to poprostu lekceważenie

swych własnych interesów i — duchowa niesolidarność wobec kolegów po fachu.

Jeżeli pismo zawodowe ma rzeczywiście być doradcą rzemieślnika, nie obejdzie się bez tego, aby te właśnie sfery czynnie z nim współpracowały. Organ zawodowy, to nie dziennik polityczny, gdzie przy pewnej dozie fantazji u redaktorów można zapełnić kilka lub kilkanaście stronnic. W zawodownictwie fantazją wydolać nie sposób. Tu chodzi o wiadomości i fakty, o zalecania i wskazówki konkretne, cyfry, miary, kalkulację.

Widzimy więc, jak ściśle pismo zawodowe związane jest z praktyką. A nawet, gdyby redaktorzy mieli największy zasób wiadomości teoretycznych i praktycznych z dziedziny zawodowej, to jednak nie obejmą wszystkich, na pozór drobnych, a jednak w praktyce niezmiernie nieraz

WSZYSTKIM NASZYM SZANOWNYM CZYTELNIKOM ŻYCZENIA

„WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA“

SKŁADA

REDAKCJA „GAZETY MALARSKIEJ“.

ważnych przejawów z życia zawodowego, boć dzień każdy przynosi coś nowego i dzień każdy zmienia doświadczenia.

W jak wiele lepszym położeniu jest prasa zawodowa zagranicą. Kto ją czyta, spostrzegł, że tam nad każdą prawie drobnostką toczy się dyskusja i korespondencja pomiędzy zawodowcem a redakcją pisma. Ktoś sprowadził nowy model tokarki — a już dzieli się swemi spostrzeżeniami o jej działaniu na łamach swego organu. Bierzmy dla przykładu inny wypadek. Przy jakiejś obrabiarce wyłamała się, czy rozkręciła się śruba, gdzie to nie powinno nastąpić. Wnet właściciel pisze do fabryki i do Swego organu. opisuje rzecz i prosi o wyjaśnienie. Wkrótce pismo rozporządza całą masą opinii i porad ze strony innych czytelników. Można sobie wyobrazić, jak przez taką współpracę wzbogaca się krąg wiedzy i jak pogłębia się zawodowość. W prawie każdym zagranicznym piśmie zawodowym widzimy dział porady technicznej i wymiany zdań, gdzie koła zainteresowane, nie zdradzając tajemnic własnego przedsiębiorstwa, wypowia-

dają się w konkretnych kwestiach. Ówdzie znów zawodowiec był zagranicą w sprawach zawodowych, widział i słyszał niejedno — więc siada, pisze do swego pisma i wypowiada się o swych spostrzeżeniach, ostrzega przed nieostrożnym nawiązaniem kontaktu itp.

U nas niestety, tego wszystkiego zaobserwować nie można. Rzadko list zawila do redakcji wtedy, gdy jej tego potrzeba. A tak chętnie witalibyśmy każdy objaw zainteresowania. Przecież pracujemy dla podniesienia zawodu. Zawody muszą mieć dobrą prasę, bo na nią zasługują i bo jest więcej potrzebna niż gdzieindziej.

A więc — pomnożyć aktywność wobec prasy zawodowej. Prosimy o to. Dzielcie się z nami wszystkimi spostrzeżeniami i doświadczeniami. Niechaj nikt nie wymawia się brakiem czasu, brakiem „wykwintnego“ stylu. Redakcja to obrabiarka, która te nierówności wygładzi, i podane fakty zwiąże, połączy i zniuje.

Spodziewamy się, że nie napróżno apelujemy do naszych czytelników, gdyż chodzi o interes nas wszystkich.

Dr. L. Rz.

O kleju malarskim i zastąpieniu dotychczas używanych gatunków produktami pochodzenia roślinnego (z krochmalu ziemniaczanego).

Przeistoczenie się życia gospodarczego, wywołane skutkami wielkiej wojny, brakiem kapitału, ograniczeniem czasu pracy itd. stwarza dla każdego rzemiosła trudności, przewyciężenie których może być dokonane tylko na drodze podniesienia techniki rzemiosła, tak pod względem sposobu wykonywania pracy jak i zastosowania najlepszych, najwydatniejszych, a więc i najtańszych surowców.

Z surowców używanych w malarstwie podstawowemi, nie tylko co do ilości ale i decydującemi o wartości wykonania pracy malarskiej, są spoiwa barwników, czyli t. zw. kleje malarskie, nazywane spoiwami farb.

Rzemiosło malarskie krajów zachodnich już przed wojną w znacznym stopniu obsługiwane było nowym surowcem, t. zw. klejem malarskim roślinnym, wyrabianym z krochmalu ziemniaczanego.

Wieloletnia praktyka, wspomagana badaniami naukowemi, rozwój których datuje się od chwili powstania nowej gałęzi wiedzy ściślej t. zw. chemji koloidów, uwieńczoną została powodzeniem. Produkty nowych gatunków kleju malarskiego roślinnego okazały się w większości zastosowań odpowiedniejszymi, wydajniejszymi i tańszymi od dotychczas powszechnie stosowanego kleju pochodzenia zwierzęcego.

Największym rozgłosem na rynkach zachodniej Europy cieszy się zasłużenie produkcja fabryki F. Sichel.

Kleje roślinne tej fabryki z marką ochronną „półksiężyc“ i „sierp“ stoja na najwyższym dotąd osiąganym poziomie.

Patenty i metody fabrykacji tej firmy, na zasadach licencji, przejęła największa polska fabryka przetworów ziemniaczanych: Sp. Akc. Luban-Wronki, Przemysł Ziemniaczany w Luboniu

pod Poznaniem i rozpoczęła na wielkofabryczną skalę produkcję kleju roślinnego marki F. Sichel.

Pomysł stosowania w malarstwie dla spoiwa farb produktów krochmalu ziemniaczanego datuje się już od przeszło lat 30-stu. Do tego czasu powszechnie stosowanem spoiwem był klej zwierzęcy i kazeina. W miarę bliższego wnikania w istotę techniki malarskiej i poznania warunków pracy malarza z jednej strony, zaś właściwości stosowanych surowców z drugiej strony, wynikała wyraźniej teoretycznie uzasadniana potrzeba stosowania innego, niż dotąd używane, spoiwa farb.

Dla zrozumienia i przekonania się, jak istotną i wynikającą z natury rzeczy, nie zaś tylko z chęci wyrugowania jednego produktu przez drugi konkurencyjny dla celów zysku fabrykanta, jest konieczność stosowania w malarstwie innego niż dotąd spoiwa, potrzebne jest następujące z dziedziny nauki o chemji objaśnienie.

Chemiczna analiza kredy i marmuru wykazuje jednakowy dla obu ciał stosunek składników, jakie ciała te zawierają, a mianowicie: wapnia (Ca) węgla (C) i tlenu (O).

Wzory chemiczne kredy i marmuru są więc jednakowe, a mianowicie $Ca C O_3$.

Wynika z powyższego, że tylko liczbowy stosunek atomów w drobinie nie charakteryzuje jeszcze ciała dostatecznie, wszak kreda i marmur, każdy to wie, różnią się.

Dla wszechstronniejszego poznania właściwości ciała potrzeba jeszcze wiedzieć, jaki rodzaj energii i jakimi siłami ujawnia się na powierzchni tego ciała, zwłaszcza jego cząstek, jeżeli badane ciało znajduje się w stanie rozdrobnienia. To zagadnienie wchodzi w zakres już nie chemji ale fizyki. Dążenie do bliższego i lepszego poznania właściwości ciał doprowadziło do powsta-

nia nowej gałęzi wiedzy przyrodniczej — chemji fizycznej.

Podrozdziały chemji fizycznej, badające właściwości ciał, zależnie od rodzaju przejawiających się energii, są:

- termochemja — obejmująca zjawiska energii cieplnej;
- fotchemja — obejmująca zjawiska energii świetlnej;
- elektrochemja — obejmująca zjawiska energii elektrycznej
- i chemja koloidów — obejmująca zjawiska energii mechanicznej powierzchniowej i sił tzw. kapilarnych (włoskowatych).

Postaramy się teraz dowiedzieć, co to jest ta energia powierzchniowa, kiedy energia ta objawia się w sposób dla naszych niedoskonałych zmysłów widoczny.

Obserwując kształt spadających kropli wody, rtęci, roztopionego metalu itd. stwierdzamy, że krople te są zawsze kuliste. To znaczy przyjmują taki kształt, jakiemu odpowiada minimum powierzchni, wnosimy z tego, że musi istnieć jakaś siła, przyczyną której jest pewien rodzaj energii. Siła ta, przeciwdziałając dowolnemu ukształtowaniu się powierzchni, stara się powierzchnię stara się powierzchnię każdego ciała uczynić jak najmniejszą.

Energię tę nazywamy energią powierzchniową.

Ciała w stanie stałym (lód, metal zimny), podlegając działaniu energii powierzchniowej, przyjmują postać kulistą wtedy dopiero, kiedy przeszkadzające energii powierzchniowej siły wewnętrzne ulegną (np. przez podgrzanie i doprowadzenie do stanu płynnego) odpowiedniemu zmniejszeniu.

Energja powierzchniowa występuje na każdej powierzchni granicznej, a więc nie tylko na powierzchni między płynem i powietrzem, ale także między płynem i ciałem stałym lub między dwoma nie mieszającymi się z sobą i nierozpuszczającymi się wzajemnie płynami (przykład zawieszony kulistej kropli oliwy w wodzie).

Ilość energii powierzchniowej danego ciała leży naturalnie od wielkości powierzchni tegoż ciała. Zostało np. stwierdzone, że 1,12 cm² powierzchni kleju w stanie płynnym na powierzchni granicznej: klej — powietrze ujawnia energję powierzchniową, równającą się sile około 54 dyn. (Dyna jest to siła, jaką potrzeba zastosować, aby masa 1 gr., znajdująca się w ruchu jednostajnym, zmieniła co jedną sekundę prędkość swoją o jeden cm).

Jeżeli ilość tego kleju, powiedzmy kształtu

małej kulki o powierzchni 1,12 cm², rozdrobnimy na 226 kulek mniejszych, to uzyskana po takim rozdrobnieniu ogólna powierzchnia tych 226 kulek wynosić będzie już nie, jak przy pierwotnej jednej kulce, 1,12 cm² ale znacznie więcej, a mianowicie 7 cm², wtedy ta sama ilość kleju, w stanie rozdrobnienia posiadająca prawie 7 razy większą powierzchnię, ujawni również siedmiokrotną energję powierzchniową około 350 Dyn.

Dla ciał, znajdujących się w stanie wielkiego bardzo rozdrobnienia, albo jak przyjęte jest mówić w stanie rozproszenia albo dyspersji, posiadających w stosunku do swej masy ogromną powierzchnię, energja powierzchniowa ujawni się w stopniu tak znacznym, że pierwotne właściwości ciała w stanie mniejszego rozproszenia ulegają zasadniczym zmianom.

Różnica stanu rozproszenia między marmurem mielonym i kredą spławnioną nie jest jeszcze wielka a już mimo jednakowego składu chemicznego rozróżniamy te ciała w ich zastosowaniu praktycznym. — Nikomu np. na myśl nie przyjdzie robić kit do szklenia okien z marmuru: używa się do tego kredy, której cząsteczki są znacznie drobniejsze od najlepiej zmielonego marmuru.

Stanem koloidalnym albo poprostu koloidem nazywamy, na zasadzie pow. rozważań, substancje w stanie tak wielkiego rozproszenia, w którym ilość energii powierzchniowej jest dostatecznie wielką, aby własności ciała uległy zupełnej zmianie. Dla przykładu przytoczymy fakt, że np. srebro w stanie koloidalnym rozpuszcza się w wodzie i traci zdolność przewodnictwa elektrycznego.

Roztwory koloidalne nazywamy zolami w odróżnieniu od: a) roztworów prawdziwych, np. roztworu soli kuchennej w wodzie, gdzie następuje rozszczepienie drobiny soli na atomy (Na — sodu i Cl — chloru); b) od zawiesiny t. j. suspensji lub emulsji (przykład suspensji — pył siarkowy, ciało stałe, w wodzie, przykład emulsji — oliwa, ciało płynne, w wodzie).

Zol więc jest stanem roztworu pośrednim między roztworem prawdziwym czyli doskonałym a zawiesiną.

Zol można otrzymać tylko z koloidu. Zolu nie można odsączyć, podczas filtracji zol przechodzi przez sączek (filter), podobnie jak roztwór prawdziwy. Zawiesinę można odsączyć. Zawiesina po dłuższym odstaniu oddzieliła się od ośrodka, w którym była rozproszona (pył siarkowy opada na dno, oliwa zbiera się w warstwach wierzchnich).

Rozproszone w zolu drobnutki cząsteczki

Do 20 grudnia 1930 prosimy uprzejmie uregulować prenumeratę na następny kwartał za pomocą dołączonego blankietu P. K. O. nr. 201 195, aby uniknąć zwłoki w dalszej dostawie czasopisma.

Kalendarze Kieszonkowe na rok 1931 wyślemy tylko tym abonentom **bezpłatnie**, którzy do tego czasu wyrównają zaległości i uregulują prenumeratę na następny kwartał. — Po upływie 20 grudnia br. za Kalendarze obliczymy po 1,25 zł egzemplarz abonentom, zalegającym z prenumeratą.

Administracja

koloidu pozostają stale zawieszony. Zol różni się od roztworu prawdziwego, który jest zupełnie przezroczysty; zol więcej lub mniej opalizuje.

Odparowywując z zolu rozpuszczalnik otrzymamy rozpuszczone ciało koloidalne w stanie galaretowatym, które nazywamy żelem. Odparowywując rozpuszczalnik z roztworu prawdziwego otrzymamy rozpuszczone ciało w stanie krystalicznym.

Żel otrzymać można z zolu nie tylko drogą odparowania ale za pomocą dodania odpowiedniego ciała, zwanego czynnikami koagulującym. Zabieg ten, rezultatem którego jest ścięcie zolu, nazywa się koagulacją.

Przejście koloidu ze stanu zolu w stan żelu bywa dla niektórych koloidów zjawiskiem nieodwracalnym, dla innych znowu odwracalnym. W pierwszym np. wypadku zol, po odparowaniu rozpuszczalnika, zamienia się w żel; dodając do uzyskanego żelu świeżego rozpuszczalnika nie można już żelu zamienić w zol. Przykład: klei* przygotowany z krochmalu ziemniaczanego po odparowaniu wody daje kłajster — żel, który po dodaniu wody już się nie rozpuści.

W drugim wypadku, po dodaniu rozpuszczalnika do otrzymanego żelu, żel z powrotem przechodzi w roztwór t. j. w zol. Przykład — kleik przygotowany z kleju kostnego stolarskiego po odparowaniu wody daje żel, z którego przez dodanie wody otrzymuje się znowu płynny zol.

Rozróżnia się więc koloidy nieodwracalne i odwracalne; jednocześnie stwierdzamy, że kleje roślinne przygotowane z krochmalu ziemniaczanego są koloidami nieodwracalnymi w przeciwieństwie do kleju zwierzęcego albo dekstrynowego, które są koloidami odwracalnymi.

Powyzsza, charakteryzująca kleje roślinne krochmalowe, właściwość jest dla rzemiosła malarskiego pierwszorzędnej wagi, ponieważ umożliwiła, drogą stosowania odpowiednich metod fabrykacyjnych, wyprodukowanie takiego spoiwa farb, że malatura — wykonana z pomocą tego spoiwa — po zupełnym wyschnięciu nie podlega wpływom wilgoci i nie da się przez zmycie usunąć, ponieważ tworzy nieodwracalny a więc nierozpuszczalny żel.

Warstwę farby, pomalowaną przy użyciu takiego spoiwa, można usunąć tylko mechanicznie przez zeskrabanie.

Daleko jednak ważniejszą zaletą od wymienionej odporności na wpływy wody i wilgoci jest dla techniki malarskiej jeszcze jeden wzgląd, zdecydowanie przemawiający za stosowaniem spoiwa farb o charakterze **nieodwracalnego** żelu, a mianowicie:

Wiadomem jest każdemu malarzowi, który farby przygotowuje klejem zwierzęcym, jak trudnym, wymagającym dużej wprawy jest uzyskanie równomiernego pokrycia farbą malowanej płaszczyzny, jakiego pośpiechu i pewnej ręki rzemieślnika, potrzeba, aby uniknąć tworzenia się smug dyskwalifikujących całą pracę.

Tworzenie się tych smug pochodzi z tego powodu, że jeżeli dotknijemy się mokrym pędzlem brzegów płaszczyzny przedtem już pomalowanej, to w miejscach, gdzie malatura zdążyła już za-

schnąć, zwilżenie jej powoduje ponowne rozpuszczenie się kleju zwierzęcego, który chciwie przyjmuje nową porcję kleju i barwnika dając w rezultacie po wyschnięciu, t. j. odparowaniu wody, ciemne obrzeża — zawierające ilość kleju i barwnika dwa razy większą od sąsiadujących niemi płaszczyzn.

Farby przygotowane ze spoiwem, którego po zaschnięciu już nie można rozpuścić ani nawet zmiękczyć, powyższej ujemnej właściwości nie posiadają.

Teoretycznie w powyższem wytłumaczone dodatnie strony spoiwa farb przygotowanego z krochmalu ziemniaczanego były dobrym praktycznym rzemiosła malarskiego dobrze znane, jednak powszechnemu zastosowaniu tego spoiwa stał na przeszkodzie fakt zaobserwowanego t. zw. łuszczenia się farby. Zjawisko to pochodziło z tego powodu, że powłoka krochmalowa, powstająca po wyschnięciu spoiwa, jest krucha i nieelastyczna.

Pod wpływem wstrząsów i zmian temperatury, nierównomierne prężenie się płaszczyzny pomalowanej wywołuje pęknięcie warstwy farby, a z czasem nawet odpryskiwanie jej od ścian.

Srodkiem zapobiegawczym było w tym wypadku stosowanie przed malowaniem t. zw. gruntu malarskiego, wykonywanego rzadkim rozczy-nem mydła.

Gruntowanie mydłem, t. zw. mydlenie ścian przed malowaniem, ma na celu utworzenie pod warstwą farby podłoża, którego większa od warstwy zaschniętej farby elastyczność chroni od wpływu kurczenia się lub drgań i zapobiega rysowaniu, pękaniu lub łuszczeniu się malatury.

Oprócz tego, za pomocą mydlenia uzyskuje się wygładzenie powierzchni mających być malowanymi płaszczyzn, usuwa się jej chropowatość i ułatwia następne krycie farbą.

Kleje malarskie, pochodne produktu krochmalu ziemniaczanego, wytwarzane wedł. patentów F. Siehla, uwzględniając powyżej wymienione ujemne właściwości surowca — krochmalu ziemniaczanego, zawierają odpowiednią domieszkę do produktów odbudowanej skrobi, między innymi, emulgowanej w stanie wielkiego rozproszenia odpowiedniego gatunku żywicy.

Odpowiedni system fabrykacji, dobór surowca i dodatków zwiększających spoistość i elastyczność malatury po jej zaschnięciu gwarantują uzyskanie produktu — kleju malarskiego roślinnego — posiadającego wszystkie zalety dotąd stosowanych klejów malarskich bez ich stron ujemnych.

Kleje malarskie, ponieważ są produktami pochodzenia organicznego, podlegać muszą z biegiem czasu zmianom ich składu chemicznego, nie pozostaje to bez wpływu na ich własności, które ulegają zmianom nie tylko w czasie, kiedy klej znajduje się w magazynie przed jego użyciem, ale nawet po zastosowaniu go, a więc w wykonanej z jego pomocą pracy malarskiej.

Każdemu malarzowi z praktyki znane są fakty, kiedy raptem, bez żadnej widocznej przyczyny, malatura dobrze od dłuższego czasu prezentująca się zaczyna tracić żywość barw, blednie, rozplywa się, rysuje, łuszczy itp.

Wszystkie te zjawiska w większości wypadków pochodzą od zastosowania niewłaściwego surowca i nieodpowiedniej metody fabrykacji.

Metody fabrykacji klejów patentu F. Sichel opierają się na doświadczeniu wielu dziesiątków lat, praktyka techniki malarskiej w najszerszym tego słowa znaczeniu została użytą w celu uzyskania wysokowartościowego i potrzebnemu przemysłowi malarskiemu pod każdym względem odpowiadającego produktu.

Z drobnego rękodzielniczego przemysłu rozwinęła się fabrykacja kleju malarskiego roślinnego do rozmiarów specjalności chemicznej z zastosowaniem najnowszych metod naukowych badawczych i osiągnęła w obecnym stanie rozwoju poziom techniczny, gwarantujący własności gatunku i jednolitość produktu. Pod względem trwałości produkty kleju roślinnego wykazują w stanie wilgotnych past niezmienną własność w ciągu najmniej 1-go roku (stosownie do gwarancji fabryki) a w stanie bezwodnym są od czasokresu magazynowania prawie niezależne.

Warunki odpowiedniego magazynowania przewidują dla klejów roślinnych pomieszczenie chłodne, suche, zabezpieczone od mrozu i wpływu bezpośredniego działania światła słonecznego.

Mroz krótkotrwały nie wiele szkodzi, ponieważ punkt zamarzania klejów roślinnych z pasty znajduje się znacznie niżej 0°. Jeżeli jednak nastąpi zamarznięcie, np. podczas dłuższego transportu kolejowego, to zmarznięty produkt powinien stopniowo i powoli w niezbyt ciepłym pomieszczeniu odtajać. W lecie wskazanem jest otwarte, znajdujące się w użyciu, beczki chronić od stwardnienia i zeschnięcia wierzchnich warstw za pomocą nakrycia dobrze zwilżoną grubszą tkaniną.

Powyższe, nie sprawiające zresztą zbyt wielkiej trudności ani kłopotów, wskazówki dobrego przechowywania kleju roślinnego są naturalnie zbędne dla gatunków suchych.

Kleje roślinne bezwodne patentu F. Sichel, znane w handlu pod marką fabryczną „MT“ i wprowadzone na rynek już od przeszło lat 10-ciu, są ostatnim wyrazem doskonałości produkcji i stanowią prawdziwy tryumf techniki, umożliwiające uzyskanie suchego produktu, pochodzącego z krochmalu ziemniaczanego, a jednak łatwo rozpuszczalnego w zimnej wodzie i dającego po wyschnięciu już nie rozpuszczalny t. j. nieodwracalny żel.

Jan Jańczak

Nasza wkładka

W dzisiejszym numerze reprodukuje się wzór „dyplomu“, który wykonałem w stylu „odrodzenia“, z sylwetką ratusza poznańskiego oraz niewiasty w stylu greckim, co wykazuje jej profil i draperja szat.

Malowanie jest barwne, otoczone ramą, naśladowania najwięcej rozpowszechnionego drzewa — dębowego, które przeprowadza się przy pomocy blechowca.

Załączony ornament, po odłączeniu zbytecznych części ozdób, szeregu filarów i płaszczyzn środkowych, wielce nadaje się do zdobienia sal i t. p.

Mimo, że dzisiejszy malarz nie docenia należycie twórczości dawniejszej, a starsi nie rozumieją wysiłków dzisiejszych, to jednak palącą potrzebą jest, raz poraz przypomnieć, jak to już w „Gazecie Malarskiej“ zapoczątkowano, wzory i opisy stylów dawniejszych, na których wykonanie tyle wieków się składało, a tylu sławnych ludzi wiele trudu położyło. Podobnie jak wszelka praca twórcza, postępy w dziejach ludzkości, tak i osobliwie sztuki piękne, klasycyzm i style późniejsze pozostaną na długie wieki wzorami i podstawą dalszej twórczości narodów.

Uwagi moje skierowane są ku temu, aby każdy malarz, od artysty do pokojowego, poznał historię sztuk pięknych od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy. Przyjrzyjmy się dziełom Dolmetscha i innych pisarzy widzimy, że narody starożytne (np. indusi, persowie, babilończycy, asyryjczyjcy, egipcjanie i inni, już podówczas słynęły w sztukach, które my dzisiaj dopiero staramy się naśladować.

W chaosie bogactwa choćby tylko w malarstwie zdobniczym, z wieków dawniejszych, jak z zaczarowanego koła, trudno nam wydostać się,

zwłaszcza, że postęp wymaga przystosowania się do nowoczesnych praktycznych wymagań; mimo tych trudności najwspanialsze postępy dokonały się w przeobrażaniu architektury, która zawsze przodowała i przoduje sztukom plastycznym. Niestety dzisiejsze budowle po wielkich miastach nie nadają się do tego, aby przystosować malarstwo zdobnicze. Nie są one symbolicznymi, nie są mieszkaniem ducha — lecz reklamy, interesu i materializmu.

I tak, jak poezja nasza, z klasycyzmu przeszła w romantyzm, przez tworzenie dzieł ilustrujących życie ludu i stała się tem samem narodową, tak też i malarstwo zdobnicze powinno wejść na drogę prostego, lecz własnego, narodowego rozwoju: Odrodzenie lakie zapoczątkowano już w budownictwie, sztukach zakopiańskich, wolińskich od domieszek motywów obcych — chłopsko-bawarskich itp.

Przykładem dla nas mogą być Japończycy, którzy mają zwrócone oczy we wszystkich niemal kierunkach, zwłaszcza polityczno - ekonomicznych, na postępy zachodu, lecz w sztuce, a osobliwie malarstwie zdobniczym, pielęgnują motywy własne. Doskonałą podstawą podtrzymującą twórczość własną o kierunku, charakterze, stylu narodowym będą szkoły, a kierownicy starać się muszą o pogłębianie wiedzy potrzebnej.

Dla urzeczywistnienia tego potrzeba tylko więcej opieki i materialnej pomocy ze strony rządów, więcej zainteresowania odpowiednich organizacji i ogółu samego.

Zamiarem mojem było skreślić kilka uwag o malarstwie zdobniczym jako rzemiośle, a tymczasem rozpisałem się o artyźmie. Nie moja w tem wina, lecz wrodzonego nam gadulstwa.

Pociągnięcia farbami olejnymi na otynkowaniach cementowych

Z wszystkich rodzajów otynkowania przedstawia otynkowanie cementowe, wzgl. takie, które zawiera cement, największe trudności. dla pociągnięcia farbą olejną, tak, że należy wziąć pod uwagę szereg okoliczności, aby się zabezpieczyć przed niespodziankami. Zasada przy wszystkich otynkowaniach jest ta, że powinny one — również i otynkowanie wapnem — nasamprzód doskonale wyschnąć, zanim się je pociągnie farbą olejną. Na wilgotnym otynkowaniu można pracować tylko w technice wapiennej, kazeinowo-wapiennej lub al fresco. Dla przeschnięcia otynkowania nie wystarcza, aby było ono powierzchownie suche, ale warstwa tynku winna być rzeczywiście suchą aż do muru. Pewne wady wykazuje również suszenie sztuczne, doprowadzające górne warstwy tynku do szybkiego wyschnięcia, podczas gdy warstwy pod nimi się znajdujące zawierają jeszcze wiele wilgoci, która stopniowo przenika ku powierzchni. Wrogiem farby olejnej w świeżym otynkowaniu jest wolny wodorotlenek wapnia, czyli wapno żrące. Podczas gdy takowe w czystym otynkowaniu wapnem zamienia się przy współdziałaniu kwasu

węglowego względnie szybko na węglan wapniowy i zostaje zneutralizowane, przy otynkowaniu cementem sprawa ma się inaczej. Tu potrzeba znacznie dłuższego przeciągu czasu, zanim w warstwie tynku zamieni się wolne wapno żrące na węglan, nie reagując temsamem alkalicznie. Stan ten osiąga się dopiero mniej więcej po upływie roku. Z powodu jednak, że zazwyczaj tak długo czekać nie można, używamy środków, zobojętniających sztucznie wolny wodorotlenek wapniowy.

Jako bardzo pożyteczny środek tego rodzaju okazały się t. zw. krzemiany i fluorany, znajdujące się w handlu pod różnemi nazwami. Przez pociągnięcie otynkowania cementem temi preparatami przeprowadza się wolne wapno żrące na obojętne i nierozpuszczalne krzemiany, wzgl. fluorany wapniowe, przyczem równocześnie twardnieje powierzchnia otynkowania. Po fachowem zobojętnieniu można otynkowanie cementem traktować dalej podobnie jak zwykle otynkowanie wapnem.

Znamy również inne metody zneutralizowania otynkowania. Tak pociąga się otynkowania cementowe jednoprocetowym rozezynem kwasu



Zarząd Cechu Malarzy w Warszawie (od lewej) siedzą: M. Lublicki, St. Lewandowski, A. Pstrusiński, M. Bielaszewski; stoją: J. Pstrusiński, W. Święcicki, M. Brzeziński.

siarkowego, zanim rozpocznie się pociągać płaszczynę farbą olejną. W tym wypadku zamienia się wodorotlenek wapnia na siarczan wapnia czyli gips. Tu należy jednak być ostrożnym, aby nie pozostał nadmiar kwasu na otynkowaniu, który również działałby szkodliwie na pociągnięcie farbą olejną. Lepiej zastosować zamiast kwasu siarkowego 20-procentowy wodny roztwór siarczynu cynkowego, czyli witrjolu cynkowego, który należy po wyschnięciu wyszczotkować doskonale szczotkami, aby usunąć z powierzchni otynkowanej ewentualnie wytworzone kryształki tej soli. W wypadkach, gdzie istnieje obawa,

że pomimo wszystko otynkowanie zawiera jeszcze wolny wodorotlenek wapnia, zaleca się płaszczynę pociągnąć przedtem środkiem do zagruntowania, zawierającym olej drzewny.

Trudno wysychający brunat kaselski.

W oleju zarobione farby brunatne wysychają bardzo trudno, szczególnie użyte jako lazury, skąd należy dodawać do nich pewną ilość sykatywu, najlepiej sykatywu kobaltowego. Brunat kaselski można zastąpić też paloną ziemią sjeneńską z dodatkiem umbry. Ale i tu należy dodać sykatywu.

H. Majkowski

Pejzaże Zofji Dziurzyńskiej-Rosińskiej

Korzeniem, fundamentem, podtrzymującym gmach wierzeń i odczuć naszych, jest — obok języka — ziemia polska. Ku niej zwracają się najpotężniejsze uczucia, oblekające się w szatę wielkiego, w bezkres idącego umiłowania. To umiłowanie uplastycznia nam najdobitniej Zdzi-

Tą wielką symfonię barw w polskim pejzażu ukochał najgoręcej założyciel „Sztuki“ krajowej, Jan Stanisławski, nazwany stąd ojcem krajobrazu w malarstwie rodzimem ostatniej doby. Nie mniejsze są szeregi wyznawców Stanisławskiego, szukających w pięknie natury tema-



Zofja Dziurzyńska-Rosińska — „Kutry rybackie na Helu“

Fot. R. S. Ulatowski

ślaw Dębicki, kiedy to w „Podstawach kultury narodowej“ mówi — więc „Polska“ — to wschody i zachody słońca, to błękit nieba i przestwór powietrza, to wiatry, hulające po równinach, to burze letnie i śnieżycy zimowe, to wielka symfonia barw i dźwięków, zamknięta w jednym wyrazie. A dalej — to sachownica pól, łany szumiącego zboża, przecięte miedzami, na których rzadka „grusze siedzą“, łąki złote od jaskrów i pachnące ziołami, lasy o rozchwianych gałęziach sosnowych i żywicznej woni, rzeki i jeziora, to wreszcie wsi i miasta, dymiące kominami fabryk.

tów dla swych kompozycji malarskich, stanowiących to wszystko, co widziały nasze oczy, co zapadło nam w pamięć, co nas wykarmiło od młodu swoją barwą i swoim dźwiękiem. Do licznych przedstawicieli malarstwa pejzażowego zaliczyć musimy i p. Zofję Dziurzyńską-Rosińską, występującą dziś po raz trzeci z kolekcją zbiorową swoich prac w salonie **Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych**.

Dziurzyńska-Rosińska kształci się najpierw w szkole prof. Batowskiego we Lwowie. Po odbyciu podróży artystycznej do Tunisu, Grecji, na

Malte i Krete, wyjeżdża na kilkuletnie studia do Monachjum (profesorowie: Heymann, Hallavany, Thor, później do słynnej szkoły pejzażu w Malcessine (we Włoszech), gdzie jest uczenicą prof. Hoffmana. Wiedzę w dziedzinie sztuki stosowanej uzupełnia artystka w drezdeńskiej „Kunstgewerbeschule“. Podróże artystyczne do Włoch, Paryża, Szwajcarii, Wiednia i Berlina dały artystce dużo wrażeń różnorodnego pejzażu i architektury, utrwalonych w licznych z tego okresu szkicach i studjach olejnych i rysunkowych. Debjtuje z szeregiem krajobrazów włoskich w roku 1916 w krakowskim salonie Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, wystawiając obok

nią, jako najwięcej organiczną częścią obrazu. Silna skala kolorów i bezpośrednie ich zestawienie świadczą o tej wrażliwości, która jest własnością nowych tak do niedawna kierunków w malarstwie, opierających się o walory barw. Ale — największą wszak — li wartość mają te dzieła sztuki, w których niema ani jednej zbytecznej, lub nie mówiącej formy, linji czy barwy, lecz gdzie wszystko, absolutnie wszystko jest odpowiednikiem myśli i ducha. Tak, jakby przejrzał docna rodinowskie credo w twórczości artystki, jej pierwszy krytyk, (Jerzy Remer), kiedy to po debjucie krakowskim (1915 r.) tak scharakteryzował wystawione obrazy — widoki te pysz-



Zofia Dziurzyńska-Rosińska — „W tureckiej kawiarni w Paryżu“. Fot. R. S. Ulatowski

dziel artystów tej miary, jak Męcina-Krzesz, Wlastymil Hofmann, Wodzinowski, Augustynowicz i innych. Z biegiem lat bierze artystka udział w stałych wystawach Warszawy („Zachęta“), Krakowa, Lwowa i Poznania (Salon Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych i Związku).

Malarstwo tej artystki zdobyło sobie już dość dawno pełne prawo obywatelstwa. Z upodobaniem maluje pejzaż, i to we wszystkich jego odmianach roku. Poczawszy od widoków plenerów włoskich, na tle seledynowego morza i szafiru nieba (widoki na Malcessinę i Torbole), poprzez romantyczne wioski szwajcarskie z nad jeziora Garda, spalone ruiny kościoła w Gorlicach (po inwazji 1915 r.), aż do naszych gór, naszego morza i tej polskiej jesieni — wszystko to technie wielkiem umiłowaniem natury, zrównoważonym świeżością, kolorystyką i łecziwą techniką jej dzieł malarskich. Szczery jest stosunek artystki do sztuki, posługujący się barwną pla-

nią się gorącością kolorylu, wibracjami barw, grających w blaskach światła słonecznego. Barwy — niebieska, pomarańczowa, czarna, żółta — nakładane są bez przejść w półtony i bez złagodzeń; stąd dla oka, nie posiadającego zmysłu obserwacyjnego i nieobeznanego z kolorytem południowego krajobrazu, wydają się zbyt jaskrawe. A jednak owe Malcessiny i Torbole posiadają zadziwiającą świetlistość, dzięki świeżości i czystości barw. To też ton liryczny, dźwięczy we wszystkich pracach Dziurzyńskiej-Rosińskiej, która dziś rozporządza wspaniałą techniką malarską, wykazującą zdolności oka i wrażliwość duszy. Wybitne cechy malarstwa impresjonistycznego wykazują nadto martwe natury, architektura i portrety artystki. W ostatnim rodzaju jest bardzo dobrą kolorystką o przebogatej paletce barw, umiejącą farbą rysować i malować. I to jest może największym plusem podobizn portretowych naszej artystki.



Patrz opis na stronie 5

Grudzień 1930

PAR
PUBLISZCZYSTWA

Słownik zawodowy

W. Moszyński

Troska o słownik zawodowy

W sprawie słownictwa zawodowego wydrukowała „Gazeta Malarska“ dwa artykuły oraz odezwę Zarządu Związku Cechów.

Na łamach „Gazety Malarskiej“ nr. 3 z 1928 r. pierwszy poruszył tę sprawę p. Z. Ulatowski w pięknym artykule p. t. „O spolszczenie nazw technicznych w zawodzie malarskim“.

Przytaczam kilka zdań z tego artykułu: „Zarząd Związku jest jedyną instytucją kompetentną do spolszczenia nazw w naszym zawodzie, do stworzenia polskiej terminologii zawodowej“.

Z tem twierdzeniem nie zgadza się p. Szcz. Baranek, autor drugiego z kolei artykułu, zamieszczonego w nr. 10 „Gazety Malarskiej“ z 1929 r. p. t. „W sprawie spolszczenia nazw technicznych narzędzi i artykułów w rzemiośle“.

Przypuszczam, że zaszło tu nieporozumienie, gdyż w dalszym ciągu swego artykułu p. Ulatowski pisze: „W jaki sposób to robi, (mowa o Zarządzie) za czyją pomocą, czy drogą konkursu, czy przez plebiscyt, wreszcie nakazem z góry, to może nam być obojętne“.

Z tego wynika, że autor myślał tak o konkursie, jak i o plebiscycie, a „nakaz z góry“ nastąpi prawdopodobnie później, kiedy już zaproszeni przez Zarząd poloniści, przy współudziale zawodowców, słownik ustalą. Autor więc miał na myśli, że Zarząd Związku jest jedyną instytucją, powołaną do przeprowadzenia sprawy słownika. Takie też stanowisko zajął Zarząd, jak to widać z odezwy Zarządu, ogłoszonej w nr. 2 „Gazety Malarskiej“ z 1930 r.

Dalej, autor pierwszego artykułu nie bez słuszności snąc wychodzi z założenia, że każdy zawód zająć się powinien swoim słownikiem, a więc Związek nasz — malarskim i lakierniczym.

Trudno jednak pominąć milczeniem znaczne życzenie p. S. Baranka, byśmy pomyśleli „o wszystkich rodzajach rzemiosła“. O tem słów kilka powiem niżej.

W obu wspomnianych artykułach jak również w odezwie Zarządu Związku autorzy gorąco nawołują do utworzenia własnego słownika zawodowego. Istotnie, zawodowa mowa rzemiosła polskiego jest jakimś dziwnym żargonem; mnóstwo w niej wyrazów brzmiących z obca, zwłaszcza z niemiecka, co niemiłosiernie razi ucho Polaka, szanującego własny język. Wszyscy musimy zabrać się do tego, by jaknajprędzej wyzbyć się tak pięknych wyrażań jak np.: streichpendzel, modler, to (niem. Ton, dawniej Thon), maszyna do szprycowania, fuszgems i im podobnych, a zastąpić te wyrazami zrozumiałymi, poprawnymi. Wszyscy mogą i powinni przyczynić się do uporządkowania słownika. Pamiętać przytem należy, aby nie tłumaczyć dosłownie z obcych języków, na to już zwracał uwagę autor pierwszego artykułu; niemniej przy tworzeniu określeń polskich należy unikać, o ile możności,

wyrazów złożonych — t. zn. składających się z kilku wyrazów, np.: oleoczerń — olej czerń (Oel-schwarz); to nie zgadza się z duchem naszego języka. Takie wyrazy niezmiernie rzadko udają się. Już wielki czas, byśmy wyzbyli się wyrazów niepolских, którymi do dziś posługujemy się, niestety. Żle świadczyłoby o nas, gdybyśmy tego nie uczynili; nie zasłużylibyśmy na wdzięczność, ani na dobre wspomnienie ze strony tych, którzy obejmą po nas stanowiska. Następcy nasi, nie znający obcego języka, nie rozumieliby tych wyrazów, byłyby one dla nich pustym dźwiękiem, obciążającym bez potrzeby pamięć.

Wreszcie przytoczę za przykładem autora pierwszego artykułu zdanie Mikołaja Reja: „Polacy nie gęsi, bo swój język mają“. Musimy więc dowieść, że własny język mamy, i umiemy go szanować!

Nawiązując do artykułu drugiego, nie mogę powstrzymać się od skromnej uwagi, — co Szanowny Autor wybaczyć mi raczy —, że trudno byłoby nam orzekać, czy wyraz lub nazwa, nie dotycząca naszego zawodu, dobrze określa rzecz, temwięcej byłoby nam trudno tworzyć odpowiednie wyrazy. To już musimy pozostawić poszczególnym, zrzeszeniom zawodowym. Przypuszczam, że i one zajęły się już tą sprawą; gdybym mylił się, to niepomiernie cieszyć nas będzie, jeżeli ruszą za naszym przykładem.

Zatem do dzieła, nie traćmy cennego czasu!

Szanowni Koledzy i Łaskawi Czytelnicy „Gazety Malarskiej“; przyczynicie się do szybszego wykonania podjętej pracy. Biercie udział w tworzeniu odpowiednich wyrazów do omawianego słownika; wypisujecie choćby najkrótsze wykazy wyrazów, które należy spolszczyć, a które w spisie niżej podanym jeszcze nie mieszczą się. Kto dla braku czasu lub innych powodów nie może dać większego opracowania, zechce choćby nawet drobne wykazy lub pomysły, dotyczące słownika przysyłać do Redakcji „Gazety Malarskiej“, która tego rodzaju korespondencję zamieszcza na swych łamach; to umożliwi też kontrolę, czy list doszedł, zapobiegnie zbytecznemu, a nawet utrudniającemu pracę, powtarzaniu się jednych i tych samych wyrazów lub pomysłów.

Lud nasz tworzy wyrazy, nie skażone obcemi naleciałościami, doskonale nieraz określające, o co idzie. **Kto zna chociażby jeden jedyny wyraz ludowy, odpowiedni dla naszego zawodu, zechce podzielić się wiedzą z nami; jeżeli to tylko możliwe, niechaj wymieni wieś i powiat lub miasteczko, skąd dany wyraz pochodzi. Będzie to drogocenny materiał dla tych, którzy zajmują się układem słownika.** Pod adresem: Redakcja „Gazety Malarskiej“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr. 11, zechcą łaskawi korespondenci dodawać: „**Słownik zawodowy**“. Te dwa słowa posłużą ja-

ko nagłówek, pod którym szukać będziemy w Gazecie korespondencji słownikowej.

Kiedy podjęta praca całkowicie będzie ukończona Zarząd Związku przedstawi ją na najbliższym Zjeździe Delegatów, a po ostatecznym twierdzeniu, ogłosi słownik do ogólnego użytku.

Oby to mogło nastąpić jaknajprędzej!

Niżej podane zestawienie wyrazów jest częścią tego materiału do opracowania; dalszy ciąg będzie publikowany w miarę napływu.

Wyrażenia, które należy spolszczyć:

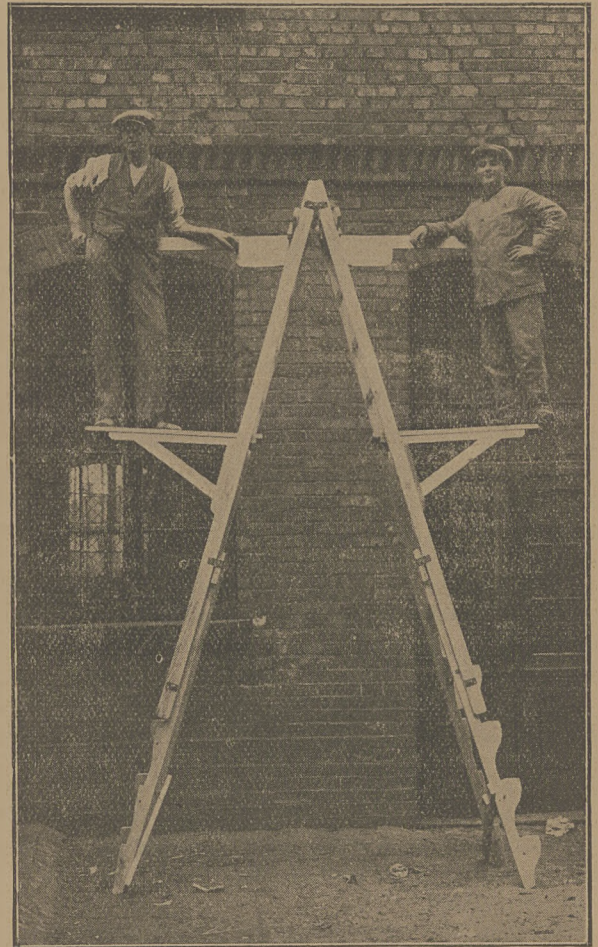
- Arme —
- Blehpinsel (okrągły) —
- Blehpinsel (płaski) —
- Bolzen —
- Dachsvertreiber —
- Farbenmühle —
- Farbenstein —
- Fischpinsel —
- Gestellstütze —
- Holzspachtel —
- Kittmesser —
- Kratzmesser —
- Lackpinsel —
- Lakiertisch —
- Laufer —
- Lederkamm —
- Locheisen —
- Marderpinsel —
- Modler —
- Pause —
- Pausebeutel —
- Pauserädchen —
- Planke —
- Porenwalze —
- Radebock —
- Radeknüppel —
- Rechterwinkel —
- Reisbrett —
- Reisschiene —
- Schablone —
- Schablonenhalter —
- Schablonenmesser —
- Schablonenbürsten —
- Schläger —
- Schreibpinsel —
- Schöpflöffel —
- Senkolt —
- Spritzmaschine —
- Stahlkamm —
- Stahlspachtel —
- Staffelei —
- Staubpinsel —
- Streichbürsten (Deckebürsten) —
- Streichpinsel —
- Streichpinsel (Holzkluppen) —
- Streichzieher —
- Tapezierbrett —
- Tapezierbürste —
- Tupfbürsten —
- Wasserwage —
- Verschraubung —
- Vergoldkissen —
- Vergoldermesser —
- Zackenpinsel, — Durchzieher. —

Podane wyżej wyrazy wypisałem z notatek Zarządu Związku.

DRABINY MALARSKIE!

Miłą wiadomością możemy podzielić się z naszymi czytelnikami. Otóż znaną w Poznaniu jedną z największych stolarni C. Koffer wykupił z rąk niemieckich wybitny fachowiec p. Walerjan Dopieralski.

Specjalnością firmy jest fabrykacja drabin malarskich wszelkiego rodzaju od najmniejszych do największych, cieszących się dla ich solidnego wykonania ogólnym uznaniem fachowców-malarzy. — Przypominamy przy tej sposobności, że w ubiegłym roku firma wynalazła tak zwaną drabinę kombinowaną, której szczegółowy opis znajdują czytelnicy w nr. 11 „Gazety Malarskiej“ z ubiegłego roku na str. 8 i 9. Wysunięte z 2



stron od szczebli konsole umożliwiają przy malowaniu osiągnięcie szerszej płaszczyzny, niż dotychczas. Drabiny te mają szczególnie doniosłe znaczenie w ubikacjach, zastawionych meblami. Zakładane poza konsolami poręczce dają większą pewność przy pracy na wysokich drabinach. Również praktyczne okazały się przedłużenia drabin, przymocowane dołem. Najlepiej nowość ilustruje umieszczona obok rycina.

Ponieważ zakład zaopatrzony jest w najnowsze urządzenia techniczne, ruchliwy p. Dopieralski zamierza w większej mierze jak dotychczas poświęcić się fabrykacji drabin kombinowanych i ich dostawy nie tylko na całą Polskę, lecz również zagranicę. Z naszej strony życzymy młodemu właścicielowi w Jego przedsięwzięciach serdeczne „Szczęść Boże!“.

K.

W okresie wykupywania świadectw przemysłowych

Zbliża się w szybkim tempie okres wykupywania świadectw przemysłowych, czyli tak popularnie nazwanych „patentów“.

Przypuszczamy, że oddamy Czytelnikom naszym poważną usługę, jeżeli przypomnimy im najważniejsze przepisy związane z tą sprawą.

Na wstępie zajmiemy się podziałem świadectw na kategorie.

Rzemiosło i rękodzieło wykupuje świadectwa przemysłowe według rozdziału XIX lit. C część II załącznika do art. 23 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. nr. 79 poz. 550), który przepisuje następującą skalę:

IV. kategoria zatrudniająca robotników:

- a) przy fabrykacji ręcznej ponad 50 do 200;
- b) przy stosowaniu silników mechanicznych ponad 25 do 200.

V. kategoria zatrudniająca robotników:

- a) przy fabrykacji ręcznej ponad 15 do 50;
- b) przy stosowaniu silników mechanicznych ponad 10 do 25.

VI. kategoria zatrudniająca robotników:

- a) przy fabrykacji ręcznej ponad 9 do 15;
- b) przy stosowaniu silników mechanicznych ponad 7 do 10.

VII. kategoria zatrudniająca robotników:

- a) przy fabrykacji ręcznej ponad 4 do 9;
- b) przy stosowaniu silników mechanicznych ponad 4 do 7.

VIII. kategoria zatrudniająca tak przy fabrykacji ręcznej, jak i przy stosowaniu silników mechanicznych **ponad 1 do 4 robotników.**

Widzimy z powyższego, że przy kategoriach od IV do VIII, zresztą najczęściej spotykanych, bo inne zwykle już w rachubę nie wchodzi, bardzo ważną jest rzeczą ściśle ustalenie ilości robotników, tem bardziej, jak się poniżej przekonamy różnice w cenie różnych kategorii są bardzo wielkie.

Otóż § 99 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 8. VIII. 1925 (Dz. U. R. P. nr. 82 poz. 560) powiada co następuje:

„Do robotników zalicza się wszystkich bez wyjątku najemników płci obojga zarówno zajętych w zakładzie, przemysłowym, jako też pracujących dla tego zakładu poza jego obrębem, nadto majstrów i niższych oficjalistów, wykonujących bezpośrednio dozór nad robotnikami. **Pracowników do lat 17 i starszych ponad 55 lat, liczy się dwóch za jednego.**“

Art. 8 pkt. ustawy wyżej wymienionej mówi, że pracownice i zajęcia rzemieślnicze i rękodzielnicze, o ile są prowadzone przez właścicieli

przy współdziale najwyżej jednego członka rodziny, lub jednej najemnej siły pomocniczej opłacają podatek przemysłowy jedynie w formie świadectw przemysłowych, a więc, że nie opłacają oprócz tego podatku od obrotu.

Co do tego punktu wynikł spór, gdyż jest on niezgodny z tem, co już powyżej podaliśmy, pisząc o kategorii VIII, gdyż tam ustawa wyraźnie powiada, że świadectwo VIII kategorii wykupuje się, gdy się zatrudnia **ponad 1 robotnika.** Logicznie więc myśląc, ten kto zatrudnia **tylko 1 robotnika** nie powinien wykupywać wcale świadectwa przemysłowego.

Tutaj nastąpiła rozbieżność pomiędzy władzami skarbowymi, a władzami sądowymi, polegająca na tem, czy osobę właściciela należy doliczyć do liczby robotników, zatrudnionych w warsztacie.

Min. Skarbu stanęło na stanowisku, że tak, z czem natomiast nie zgadza się w swych orzeczeniach Sąd Najwyższy.

Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 24. grudnia 1924 r. L. D. P. O. 12220/III. Określa że przedsiębiorstwa „oznaczone w pkt. 5 art. 8, a prowadzone przez właścicieli choćby przy współdziale tylko jednego członka rodziny wzgl. jednej najmniej siły pomocniczej winny nabywać świadectwa VIII. kategorii dla przedsiębiorstw przemysłowych“.

Jak więc widzimy, właściciel jest zaliczony między robotników.

Odmienne stanowisko zajmuje Min. Skarbu w okólniku z dnia 6 maja 1930 (L. D. V. 5237/4/30), uznając słuszność orzeczeń Sądu Najwyższego. Okólnik wspomniany brzmi:

z dnia 6 maja 1930 r. L. D. V. 5237/4/30 w sprawie zwolnienia pracowni i zajęć rzemieślniczych, zatrudniających jedną siłę najemną, od obowiązku nabywania świadectw przemysłowych Do wszystkich Izb Skarbowych Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Skarbowy).

Okólnikami z dnia 24 grudnia 1924 r., L. D. P. O. 12220/III i z dnia 29 marca 1927 r. L. D. P. O. 3926/III wyjaśniło Ministerstwo Skarbu, że pracownice i zajęcia, wymienione w art. 8 p. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, a prowadzone przez właścicieli przy współdziale jednego członka rodziny lub jednej najemnej siły pomocniczej, wolne są od podatku od obrotu, winny jednak nabywać świadectwa przemysłowe VIII kategorii dla przedsiębiorstw przemysłowych.

Ponieważ Sąd Najwyższy zajął w powyższej sprawie odmienne stanowisko, Ministerstwo Skar-

Abonament

przyjmuje się tylko na pełne kwartały kalendarzowe, a cofnięcie abonamentu może nastąpić jedynie w myśl obowiązujących przepisów pocztowych z **k o ń c e m** kwartału kalendarzowego, a nie od poszczególnych miesięcy danego kwartału.

Kto nie odmówi piśmiennie czasopisma do 20-go ostatniego miesiąca kwartału, tego uważa się bez wszystkiego za prenumeratora na dalszy kwartał. Z tego powodu abonent jest zobowiązany zapłacić prenumeratę za cały dalszy kwartał.

W żadnym wypadku cofnięcie prenumeraty nie może nastąpić przed upływem terminu, na jaki czasopismo zostało zamówione

ADMINISTRACJA.

bu, zmieniając zarządzenie, zawarte w powołanych okólnikach, poleca nie pociągać do nabywania świadectw przemysłowych pracowni i zajęć rzemieślniczych i rękodzielniczych, o których mowa w art. 8 p. 5 ustawy, a zatrudniających oprócz właściciela przedsiębiorstwa jedną najemną siłę pomocniczą lub jednego członka rodziny.

Zarazem wyjaśnia się, że o ile utrzymywany jest zakład handlowy sprzedaży wyrobów własnych poza lokalem, w którym mieści się pracownia, to wówczas na zakład handlowy winno być wykupione świadectwo przemysłowe i opłacany podatek od obrotu.

O powyższem zarządzeniu należy zawiadomić władze podatkowe I instancji.

Podsekretarz Stanu:

(—) Grodyński.

Stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone jest w orzeczeniu ogłosz. w „Orzecznictwie Sądów Polskich“ (Tomu VIII zeszyt 7 z roku 1929, lipiec Nr. 353).

„Pracownia rzemieślnicza, prowadzona przez właściciela przy udziale jednej najemnej siły pomocniczej lub jednego członka rodziny, nie ma obowiązku wpłacania podatku przemysłowego“.

Więc według Sądu Najwyższego pracownia taka nie ma obowiązku wykupywania świadectwa przemysłowego, ani też nie opłaca podatku od obrotu.

Tenże Sąd Najwyższy wydał jeszcze jedno orzeczenie ogłoszone w roku 1928 pod N-rem 96, które brzmi:

„Poprzednia ustawa o państwowym podatku przemysłowym z dnia 14 maja 1923 r. zaliczała do kategorii VIII zajęcia rzemieślnicze, zatrudniające tak przy fabrykacji ręcznej, jak i przy stosowaniu silników mechanicznych, licząc w tem właściciela i członków jego rodziny, zatrudnionych w przedsiębiorstwie. Nowela z 1925 r. zmieniła przepis powyższy i do kategorii VIII zaliczyła te przedsiębiorstwa, zatrudniające ponad 1 (czyli od 2) do 4 robotników i wyłączyła z liczby robotników właściciela, osobiście zatrudnionego w zakładzie“.

Następną bolączką jest kwestja, kiedy warsztat rzemieślniczy zmuszony jest oprócz tego wykupywać jeszcze i świadectwo przemysłowe dla przedsiębiorstw handlowych.

Art. 14. ustęp ostatni ustawy mówi, co następuje:

„Detaliczna i drobna sprzedaż produktów własnego wyrobu dokonywana w tym samym lokalu, gdzie się mieści zakład przemysłowy, nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa“.

§ 33 Rozporządzenia wykonawczego dodaje:

„Detaliczna i drobna sprzedaż produktów własnego wyrobu dokonywana w tym samym lokalu, gdzie się mieści zakład przemysłowy, nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa, i nie podlega osobnemu opodatkowaniu, nawet w razie przeznaczenia specjalnego pomieszczenia dla zakładu handlowego pod warunkiem jednak, aby to pomieszczenie znajdowało się w granicach lokalu przedsiębiorstwa przemysłowego“.

„W razie sprzedaży oprócz własnych wyrobów także i innych towarów winno być wykupione właściwe świadectwo przemysłowe“ (dla przedsiębiorstw handlowych. Uwaga autora).

„Również wymagane jest osobne świadectwo przemysłowe w wypadku sprzedaży w danym lokalu własnych wyrobów, wyprodukowanych poza obrębem przedsiębiorstwa przemysłowego“.

Ten ostatni zatem ustęp odnosi się do wypadków, gdy warsztat oddaje prace tak zwanym „chałupnikom“, czyli rzemieślnikom pracującym po własnych mieszkaniach, a następnie wyroby, wyprodukowane przez tych chałupników sprzedaje w lokalu warsztatu, jako gotowy towar.

Teraz przystąpimy do wyjaśnienia co to znaczy pojęcie „ten sam lokal“.

Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 30-go stycznia 1926 r. L. DPO. 1566/III, powiada co następuje:

„Pod pojęciem „ten sam lokal“ rozumie się dwie lub kilka znajdujących się w bezpośredniej łączności ze sobą ubikacyj, choćby nawet część tego lokalu była przeznaczoną wyłącznie do sprzedaży i posiadała charakter sklepu (półki, kontuar, kasa)“.

„Utrzymywanie pomieszczenia sklepowego nie wymaga nabycia oddzielnego świadectwa, o ile w tem pomieszczeniu są sprzedawane tylko wyroby wyprodukowane we własnej pracowni, znajdującej się w tym samym lokalu. Na pracownię w tym wypadku winno być nabyte świadectwo przemysłowe według ogólnej ilości pra-

Zwracamy uwagę

P. P. Prenumeratorom, że w razie niepunktualnej dostawy czasopisma względnie zaginięcia pojedynczego numeru

wszelkie reklamacje

należy wnieść do miejscowego urzędu pocztowego natychmiast, najpóźniej w 8 dniach, a nie do administracji pisma. Gdyby zaś reklamacja nie miała odnieść skutku, prosimy uwiadomić nas o tem z podaniem odpowiedzi urzędu pocztowego, a wniesiemy odpowiednie zażalenie do głównego urzędu nadawczego w Poznaniu. Późniejsze reklamacje nie mogą być uwzględnione.

Administracja

owników, zajętych, zarówno przy produkcji, jak i przy sprzedaży. Jeżeli jednak, oprócz towarów wyprodukowanych na miejscu w pracowni, są sprzedawane towary wyprodukowane poza obrębem tejże, n. p. przez chałupników, to sprzedaż nie może być dokonywana bez wykupienia osobnego świadectwa na zakład handlowy niezależnie od nabytego już świadectwa przemysłowego na pracownię“.

Dla ułatwienia podajemy wreszcie ceny świadectw przemysłowych:

Przedsiębiorstwa przemysłowe.

Kategoria	w Warszawie	W miejscowościach klasy			
		I	II	III	IV
IV	1020 (600)	1020 (600)	1020 (600)	1020 (600)	1020 (600)
V	340 (200)	340 (200)	340 (200)	340 (200)	340 (200)
VI	204 (120)	170 (100)	136 (80)	102 (60)	68 (40)
VII	102 (60)	85 (50)	68 (40)	51 (30)	34 (20)
VIII	25,50 (15)	20,40 (12)	17 (10)	10,20 (6)	6,80 (4)

Przedsiębiorstwa handlowe.

Kategoria	w Warszawie	W miejscowościach klasy			
		I	II	III	IV
I	680 (400)	561 (330)	459 (270)	340 (200)	221 (130)
III	136 (80)	110,50 (65)	85 (50)	68 (40)	42,50 (25)
IV	51 (30)	42,50 (25)	34 (20)	22,50 (15)	17 (10)

Liczyby w nawiasach oznaczają ceny świadectw bez pobieranych dodatków. Różnice w cenach poszczególnych kategorii są znaczne, należy się więc dokładnie zastanowić zanim się powiększy zakres działania wymagający nabycia już świadectwa wyższej kategorii.

—o—

Komunikaty Poznańskiej Izby Rzemieślniczej

Według postanowienia art. 149 prawa przemysłowego z dnia 7. czerwca 1927 r. z dniem 15. grudnia 1930 r. tracą moc przepisy wydane na okres przejściowy co do prawa trzymania uczniów w zawodach rzemieślniczych, tak że po dniu 15. grudnia rb. wolno w przemyśle rzemieślniczym przyjmować na naukę i kierować praktycznym kształceniem terminalatorów tylko osobom, które nabyły prawo używania tytułu mistrza rzemieślniczego.

Celem ułatwienia tym samoistnym rzemieślnikom, którzy dotychczas na podstawie noweli do niemieckiej ordynacji procederowej z dnia 30. maja 1908 r. wzgl. art. 149 ust. 1, l. 1 i 2 prawa przemysłowego posiadali prawo kształcenia uczniów rzemieślniczych złożenia egzaminu mistrzowskiego, uchwalilo plenarne zebranie Poznańskiej Izby Rzem. w dniu 29. paźdz. rb. pozwolić na składanie tym rzemieślnikom egzaminu mistrzowskiego w trybie uproszczonym. Uchwalony przez to plenarne zebranie regulamin dla ulgowych egzaminów mistrzowskich zo-

stał przez wojewódzką władzę przemysłową za-
twierdzony w następującym brzmieniu:

§ 1.

Podanie o dopuszczeniu do egzaminu mistrzowskiego kandydat składa prezydentowi Izby Rzemieślniczej pisemnie bądź ustnie do protokołu.

§ 2.

Do podania należy dołączyć:

- metrykę urodzenia lub dowód osobisty,
- świadectwo moralności,
- krótki życiorys,
- upoważnienie władzy przemysłowej dot. prawa trzymania uczni rzemieślniczych, wystawione na podstawie ustawy z dnia 30. maja 1908 r. (R. G. Bl. S. 356) względnie udowodnienie, że kandydat odpowiada warunkom art. 149 ust. 1 pod l. 1 i 2 rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7. 6. 1927 r. o prawie przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 53/27 poz. 468),
- ustaloną takse egzaminacyjną.

§ 3.

Komisja egzaminacyjna dla kandydatów składa się:

- z przewodniczącego, którym jest z reguły mistrz danego rzemiosła lub osoba z wyższym wykształceniem technicznym, zatrudniona zawodowo jako nauczyciel, albo zajmująca stanowisko kierownicze w przedsiębiorstwie przemysłowym, i
- z dwóch członków posiadających prawo kształcenia uczniów w danym rzemiosle i zamieszkałych w okręgu Izby.

§ 4.

Członkowie komisji egzaminacyjnej otrzymują wynagrodzenie za swe czynności w wysokości ustalonej budżetem Izby z taks egzaminacyjnych.

§ 5.

O dopuszczeniu do egzaminu decyduje prezydent Izby w porozumieniu z przewodniczącym właściwej komisji egzaminacyjnej. — W wypadku odmownej decyzji prezydenta kandydat ma prawo odwołać się w ciągu 14-dni, licząc od dnia następnego po otrzymaniu decyzji na piśmie, do Zarządu Izby, który decyduje ostatecznie.

§ 6.

Termin i miejsce egzaminu wyznacza prezydent lub wiceprezydent Izby w porozumieniu z przewodniczącym komisji egzaminacyjnej. O terminie i miejscu egzaminu przewodniczący zawiadamia członków komisji i kandydatów.

§ 7.

Program egzaminu obejmuje omówienie wykonywanych w warsztacie kandydata na mistrza robót i sprawdzenie jego wytwórczości względnie stwierdzenie sprawności zawodowej.

§ 8.

Pytania egzaminacyjne zadają kandydatowi przewodniczący i członkowie komisji.

§ 9.

Wynik dodatni lub ujemny egzaminu komisja stwierdza większością głosów. Przewodniczący spisuje protokół z przebiegu i wyniku egzaminu. — Protokół podpisują przewodniczący i

członkowie komisji. Protokół z każdego egzaminu przewodniczący przesyła do Zarządu Izby Rzemieślniczej.

§ 10.

W razie pomyślnego wyniku egzaminu przewodniczący komisji w imieniu Izby Rzemieślniczej wręcza kandydatowi dyplom mistrzowski według normalnego wzoru tych dyplomów.

W razie niepomyślnego wyniku egzaminu komisja egzaminacyjna ustala termin przed którego upływem kandydat nie może poddać się ponownemu egzaminowi. Kandydat, który trzykrotnie nie zdał egzaminu, nie może być wogóle dopuszczony do egzaminu.

§ 11.

Regulamin niniejszy traci swą ważność dnia 15. grudnia 1931 r.

Z Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy

Dnia 15 grudnia 1930 r. upływa trzyletni okres czasu, w którym po myśli art. 149 ustawy przemysłowej przysługiwało prawo przyjmowania na naukę i kierowania praktycznym kształceniem uczni, osobom pełnoletnim, które po złożeniu, z wynikiem pomyślnym egzaminu czeladniczego pracowały przynajmniej 5 lat w danym rodzaju lub gałęzi rzemiosła, lub które **przynajmniej osiem** lat wykonywały samoistne rzemiosło danego rodzaju lub gałęzi.

Ponieważ ten przepis wyjątkowy, o znaczeniu przejściowym, upływa z dniem 15. grudnia 1930 r., zatem według brzmienia art. 149. ust. przem. **po dniu tym** wolno będzie przyjmować

Zwolnienie terminatorów od obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Na interwencję Ministerstwa Przemysłu i Handlu zmieniło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej swoje stanowisko w sprawie obowiązku zabezpieczenia terminatorów na wypadek bezrobocia. Wobec tego wydało Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej odpowiednią instrukcję Zarządowi Głównemu Funduszu Bezrobocia w tym kierunku, że od obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia zwolnieni być muszą wszyscy terminatorzy posiadający z mistrzem umowę o naukę, zawartą na piśmie, a zarejestrowaną w Izbie Rzemieślniczej, wzgl. o ile się rozchodzi o terminatorów u mistrzów cechowych, w odnośnym cechu.

Izba Rzemieślnicza w Poznaniu.

w naukę i kierować kształceniem uczni w rzemiosle tylko tym osobom które po myśli art. 158 ust. przem. nabyły prawo tytułu mistrzowskiego.

Z wyżej podanych powodów, aby uniknąć sporów i niepotrzebnych następstw i nieporozumień, zwraca Izba **powtórna uwagę** na szczególne znaczenie i zaleca wszystkim samodzielnym rzemieślnikom, trudniących się kształceniem uczni, by **do 15. grudnia b. r.** nabyli prawo tytułu mistrza i z tem związane prawo kształcenia uczni.

Wnioski do egzaminów lub o poradę skierować prosimy pod adresem Izby, Jagiellońska 62

Porada prawna

Panu Józ. Chwie. w Hry. — O zmianie siedziby uprawiania rzemiosła należy donieść właściwemu starostwu powiatowemu, jeżeli siedziba znajduje się w obrębie tego samego starostwa. Jeżeli zaś nowe miejsce zamieszkania znajduje się na terenie drugiego starostwa, wtedy należy przedłożyć w nowym starostwie posiadaną poprzednio kartę rzemieślniczą i prosić o wydanie nowej karty.

Panu Wła. Ma. w Wie. — Jeżeli ojciec Pana nie jest inwalidą, co należy protokularnie stwierdzić przed Ubezpieczalnią Krajową, to musi opłacać składki (znaczkki) za taki czas, jaki mu Ubezpieczalnia Krajowa wyznaczy. Ściśle określonego czasu niema przepisane, lecz zależy on od uznania Ubezpieczalni Krajowej.

Do wynagrodzenia na wypadek ewentualnego inwalidztwa będzie przysługiwało prawo dopiero po wpłaceniu 200 znaczków. Bliższych szczegółów udzieli Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu, ul. Mickiewicza nr. 2, pokój 13.

Wykupując świadectwo przemysłowe VI. kategorii wolno zatrudniać:

jeżeli w warsztacie są silniki mech. (motory) do 10 ludzi,

jeżeli pracuje się wyłącznie ręcznie do 15 ludzi,

licząc w tem i właściciela warsztatu. Osoby w wieku do lat 17 i starsze ponad lat 55 liczy się dwie za jednego.

Ponieważ Pan nie podał nam, czy w warsztacie są silniki mechaniczne, przeto nie możemy ściśle określić, czy Pan może jeszcze przyjąć dalszych pracowników bez narażenia się na wykupienie świadectwa przemysłowego wyższej kategorii. Przyjmując że Pan sam pracuje w warsztacie, a również, że są tam w użyciu silniki mechaniczne, oraz że wszyscy uczniowie mają już ukończone lat 17, nie może już Pan przyjąć nowego pracownika.

Panu Józ. Zgób. w Mi. Ma. — O ile Pan posiada Kartę Rzemieślniczą to może Pan zgłosić się do egzaminu mistrzowskiego. Podanie należy wnieść do Izby Rzemieślniczej, przedstawiając dowód obywatelstwa, życiorys i świadectwa nauki i pracy w charakterze czeladnika.

Zaznaczamy jednakowoż, że mechanicy nie są wyliczeni w ustawie przemysłowej jako rzemieślnicy, nie są więc zobowiązani do składania egzaminów, by trzymać uczni.

Panu A. Li. w Gor. — W myśl okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 6 maja 1930 r. L. D. V. 5237/4/30, pracownie rzemieślnicze, prowadzone przez właścicieli przy współudziale jednego członka rodziny lub jednej najmniej siły pomocniczej są wolne od obowiązku wykupywania świadectwa przemysłowego, a również od podatku przemysłowego od obrotu.

Podatek dochodowy jest obowiązany płacić każdy mieszkaniec Polski, o ile jego dochód w ciągu roku, poprzedzającego termin płatności podatku przekroczył kwotę 1500 złotych.

Panu Ig. Ja. w Ry. — Uczni należałoby zwolnić z dniem 15-go grudnia 1930 r.

Ponieważ jednak Pan posiada już zezwolenie starostwa powiatowego na kształcenie uczni, a obecnie zamierza Pan złożyć egzamin mistrzowski, przeto uważamy, że z chwilą złożenia podania o przypuszczenie do egzaminu mistrzowskiego władze nie powinny robić Panu trudności, jeżeli Pan będzie trzymał uczni w okresie od 15 grudnia 1930 do dnia złożenia egzaminu.

Zwracamy uwagę, że Panu przysługuje prawo złożenia egzaminu ulgowego, a to w myśl ostatniej uchwały Izby Rzemieślniczej, radzimy przeto wnieść odpowiednie podanie na ręce Prezydenta Izby Rzemieślniczej.

S. Kołodny

Warszawa, ul. Kupiecka 11

Telefon 209-94

Telefon 209-94

Dostarcza kazeinę w każdej ilości
i jakości po cenie przystępnej.

1024

CENTRALNY DOM TAPET

Koczorowski i Borowicz

Centrala: ul. Gwarna nr. 19 **Poznań** St. Rynek 89 I. p.
Telefon 34-45 Telefon 34-24

(Najstarsze przedsiębiorstwo tej branży w Poznaniu)

Tapety

wyroby krajowe i zagraniczne
Tecco, Salubra, Linkrusta
Listwy do tapet :: Dekoracje

Linoleum - Dywany
Chodniki - Ceraty

Hurt!

Detal!

Najkorzystniejsze źródło zakupu
dla Panów Malarzy

Próby i kolekcje wysyłamy na żądanie!

531

UZYWAJCIE!

do usuwania wszelkich starych
lakierów i farb z drzewa i żelaza

Wyłącznie tylko

naszego patentów. środka do odbajcowywania

„PANLAVOL“

Marka słowna prawnie zastrzeżona

Wyłączne prawo produkcji na Polskę:

„Betecha“, Artykuły chemiczno techniczne
Kraków, Rakowicka 3, Telefon 158-43

951



764

„JEGA“

Górnośląska Fabryka
Lakierów i Farb Sp. z ogr. odp.

Królewska Huta, ul. Hajducka 55-57

Adres telegr. „JEGA“ Król. Huta
Telefon Królewska Huta 18 i 2.02
P. K. O. Katowice Nr. 304 682
Stacja kolejowa: Hajduki, Śląsk

**Wytwarza znanej pierwszorzędnej
jakości wszelkie artykuły branży
lakierniczej dla handlu i prze-
mysłu po umiarkowanych cenach!**

SPECJALNOŚCI:

Jegalin

Emalja na zewnątrz, biała i ko-
lorowa

Glasurin

Lakier emaljowy na wewnątrz,
biały i kolorowy

Ferrolit

Emalja bursztynowa do podłóg

Succinor - Jegalit

Lakiery bursztynowe szybko i
twardo schnące

Jegurit

Środek uniwersalny, który ze
względu na swoje nieograniczone
możliwości używania, przewyższa
swymi zaletami wszelkie najlep-
sze wyroby konkurencyjne.

W razie zapotrzebowania prosimy za-
żądać szczegółowej oferty z wzorami,
którą wysyłamy bezpłatnie.

„Renoma“

Gustaw Kartmann

Poznań, Wielkie Garbary 11.

poleca wszystkim malarzom i lakiernikom w Polsce

do odbijania herby państwowe, przepisane urzędowo, obrazki ozdobne, papier słojuwaty i do marmurowania,

Cennik bezpłatnie

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU

- Chemikalja
- Esencja oclowa
- Kleje - Szelak
- Farby - Lakiery
- Pokost - Pendzle
- Tran garbarski
- Karbolineum - Karbid

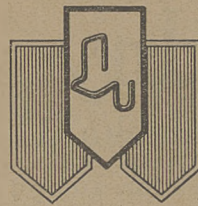
FG. FRAAS WAST
W. KAISER
NURTOWNIA DROGERYJNA
POZNAŃ - WIELKA 14

POKOST CZYSTO-LNIANY DOBRZE SCHNĄCY

poleca

„LECH“ Wytownia tech.-chem.

Tel. 82 KOŚCIAN, (Wielkopolska) ul. Wodna 8 Tel. 82



NOWOSC

PRAKTYCZNY WIESZAK DO DRABIN

(PRAWNIE ZASTRZEŻONY)

DO NABYCIA

St. Wrembel, Poznań

św. Marcin 66/67

Inteligentny, młodszy malarz

mogący łatwo obeznac się z nowoczesną techniką malarską, dla przeprowadzenia propagandy połączonej z demonstracjami

poszukiwany

Zgłoszenia pod „A. B. C. 12“ do Administracji niniejszego pisma z podaniem krótkiego życiorysu i działalności oraz warunków.

1007

SZABLONY



malarskie według najnowszej kolekcji r. 1931 wykonuje

Fabryka „ES-LA“

Lwów, ul. Krasickich 9

Telefon nr. 72-72

1021

Warunki, cennik ogłoszeń i przedpłaty

Ogłoszenia

	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	strony
Za tekstem	125.—	70.—	40.—	20.—	10.—	6.—	zł
III str. okładki	165.—	90.—	50.—	25.—	—	—	„
II i IV str. okładki i w tekście	180.—	100.—	60.—	30.—	—	—	„

Opisowe i w wydaniach specjalnych 50 gr. za jednołamowy wiersz milim. **Zagraniczne** 100% drożej.

Drobne za słowo 10 groszy, napisowe (tłuste) 25 groszy; 5 liczb lub znak oferty oraz głoski a, i, o, u, w, z oblicza się za jedno słowo. Ogłoszenie drobne nie może przekraczać 50 wyrazów.

Przy ogłoszeniach miarodajne są ceny, obowiązujące w dniu ich umieszczenia. W razie skargi sądowej, nadzoru lub konkursu upadają przyznane rabaty — Miejszem zobowiązań dla obydwóch stron jest **Poznań**.

Przedpłata kwartalna z dodatkiem dla młodzieży „Barwa i Rysunek“ wynosi włącznie kosztów przesyłki zł 4.50. Dodatek „Barwa i Rysunek“ osobno (tylko dla abonentów Gazety Malarskiej) kwartalnie zł 1.— Cena pojedynczego egz. 2.— zł

Doradcą - Przyjacielem - Orędownikiem każdego rzemieślnika jest jego czasopismo zawodowe!!!

5

pism zawodowych — odznaczonych na PWK w Poznaniu wielkim srebrnym medalem — wydaje

„Par“ Polska Agencja Reklamy

Poznań, Aleje Marcinowskiego 11 — P.K.O. nr. 201 195,

a mianowicie:

„POWSZECHNA GAZETA FRYZJERSKA“

ósmym roku istnienia

dwutygodnik dla zakładów fryzjerskich, perukarzy i perfumeryj, wychodzący na 1 i 15 każdego miesiąca. Organ Związku Polskich Cechów Fryzjerskich w Polsce. Jedyne tego rodzaju czasopismo zawodowe w Polsce. Bogato ilustrowane wkładki jednobarwne i kolorowe.

Kwartalnie 5.— zł, półrocznie 9.50 zł, całorocznie 18.— zł.

„PRZEGLĄD KRAWIECKI“

szósty rok istnienia

miesięcznik wychodzący na 15 każdego miesiąca dla krawiectwa męskiego i damskiego. Najwięcej rozpowszechnione czasopismo zawodowe w Polsce. Dwa razy do roku, na wiosnę i lato oraz na jesień i zimę, bezpłatne dodatki kieszonkowych albumów mód oraz kolorowych ściennych żurnali „The Gentleman“ wielkości 93×70 cm. W każdym numerze kroje męskie i damskie. Na życzenie wykrojki po niskich cenach. Dla krawiectwa damskiego na życzenie zamiast albumów kieszonkowych i ściennych żurnali, specjalny żurnal książkowy „Costumes Manteaux“ o pojemności 32 stron. Organ Związku Cechów Krawieckich na Rz. P.

Kwartalnie 5.— zł, półrocznie 9.50 zł, całorocznie 18.— zł.

„PRZEGLĄD STOLARSKI“

czwarty rok istnienia

dwutygodnik, wychodzący na 1 i 16 każdego miesiąca. Organ Związku Polskich Cechów Stolarskich, jedyne tego rodzaju czasopismo zawodowe w Polsce. Ilustracje, wkładki i detaliczne wzory. Bezpłatny dodatek: „Młody Stolarz“.

Kwartalnie 6.— zł, półrocznie 11.40 zł, rocznie 21.60 zł.

„WARSZTAT METALOWY“

czwarty rok istnienia

zawodowy organ monterów, ślusarzy, instalatorów · blacharzy. Rysunki i detaliczne wzory. Wychodzi na 5 i 20 każdego miesiąca. Kwartalnie 4.80 zł, półrocznie 9.10 zł, rocznie 17.25 zł.

„GAZETA MALARSKA“

trzeci rok istnienia

miesięcznik dla malarzy, lakierników i pozłotników, jedyne pismo zawodowe w Polsce, bogato ilustrowane, kolorowe wkładki z modnymi wzorami, dodatek dla uczniów „Barwa i Rysunek“. Organ Związku Polskich Cechów Malarskich i Lakierniczych wychodzi na 10 każdego miesiąca.

Kwartalnie 4.50 zł, półrocznie 8.55 zł, rocznie 16.20 zł.

— Każde z tych pism fachowych prowadzone jest pod kierownictwem specjalistów —

Dla stałych abonentów bezpłatna porada prawna i fachowa!!

Nasze pisma zawodowe rozchodzą się w tysiącach egzemplarzy po całej Polsce, są najlepszymi pośrednikami między dostawcą a liczną rzeszą rzemieślników. Dlatego ogłoszenia firm, mających na sprzedaż towar i narzędzia dla fryzjerów, krawców, stolarzy, metalowców i malarzy, lakierników przynoszą niewątpliwe korzyści.

Na żądanie okazowe numery bezpłatnie!

Na żądanie okazowe numery bezpłatnie!

Malowanie fasad i wewnątrz mieszkań farbami olejnymi jest wciąż jeszcze najtrwalsze i najhigieniczniejsze, lecz wielkie powierzchnie z połyskiem są nieestetyczne i niemodne. Z tego względu należy zagruntować ściany farbami olejnymi na

POKOŚCIE FACTOR SPECJALNY

przez co osiąga się dobre zasklepienie por (polskie i zagraniczne patenty), a następnie malować pokostem matowym

ARTEKOBINA

Wynik: dodatnie cechy malowania olejnego i estetyczny matowy wygląd.

Na żądanie służymy bliższymi wyjaśnieniami i wzorami.

PRZETWORNIA OLEJÓW ROŚLINNYCH
Spółka Akcyjna w Radomiu

1001



marki

„BLASK”

263

zestawione z najlepszych surowców, są najtrwalsze i najwydajniejsze. Uznane przez wybitnych fachowców jako znacznie lepsze, a przytem tańsze od zagranicznych i innych renomowanych.

Wksp. Wytw. Chem. „BLASK” Spółka Akcyjna
POZNAŃ, Aleje Marcinkowskiego 7

Wyroby marki „BLASK” wynagrodzone zostały na P. W. K.
ZŁOTYM MEDALEM

Rzemieślnik



Śląski

Organ Izby Rzemieślniczej Wojew. Śląskiego

Tygodnik
poświęcony zagadnieniom
życia gospodarczego i zawodowego
rzemiosła i drobnego przemysłu
na Śląsku

Prenumerata:		Ceny ogłoszeń:	
Kwartalnie . . .	zł 2,50	1/1 strona . . .	zł 180 —
Półrocznie . . .	„ 5,—	1/2 strony . . .	„ 100,—
Rocznie . . .	„ 10,—	1/4 „ . . .	„ 60,—
Numery okazowe wysyła się po nadesłaniu 60 gr, które mogą być w znaczkach pocztowych.		1/8 „ . . .	„ 30,—
		Na okładce i w tekście	— 100% drożej —

ADRES: Katowice, ul. Sławowa 10

Tel. 17-93. Konto czek.: P. K. O. Katowice 305990

MALARZE!

Żądajcie wzorów nowej kolekcji jesiennej

w firmie

SE-KO — Fabryka Szablonów

Bielsko (Śląsk)

925



1026

Poleca jako specjalność:

Klej zimny w proszku (stolarski) klej i kłajster malarski, klej woskowy dla wykwitnych prac malarskich, kity żywiczne do linoleum, klej żywiczny do celulozy, klej Introligatorski neutralny i dyktrynowy dla przemysłu papierowego jako też wszelkie kleje roślinne gatunkowo przewyższające wyroby firm zagran.

Śląska Fabryka Chem. „TILSOR”
Katowice II, ul. Wyspiańskiego 3. — Telefon 944